

W ostatnich dniach Monchi udzielił wielu wywiadów dla mediów. W jednym z ostatnich, przed meczem z Bologną i Barceloną, odpowiadał na pytania hiszpańskiej *Marci*.

Jesteś zadowolony po roku pracy w Romie?

- Cieszę się z tego jak się zaaklimatyzowałem, jak idzie, mimo że wszystko można oczywiście poprawić. To był rok, w którym wszystko zdarzyło się bardzo szybko. Po tym jak spędziłem całe swoje życie w Sewilli, przystosowałem się do nowego miasta, nowego klubu, nowej filozofii, nowego języka. Jestem zadowolony biorąc to wszystko pod uwagę.

W Romie znalazłeś wszystko to czego szukałeś?

- Na poziomie profesjonalnym tak, gdyż pracuję z zaufaniem i szacunkiem kierownictwa i kolegów, tego szukałem. Nadal pracuję tak jak lubię, kontynuuję bycie Monchim.

Miałeś wiele zasług w złotym okresie Sevilli, chcesz udowodnić, że jesteś w stanie robić pewne rzeczy również gdzie indziej?

- To nie było osobiste wyzwanie, ale pomysł na zmianę mojej kariery po tak długim czasie w Sewilli, ale bez żadnego wyzwania. To szansa, którą dał mi los, pracowanie poza Hiszpanią i Sewillą i staranie się nadal rozwijać jako profesjonalista w nowym zespole. To żadne wyzwanie czy test, aby coś udowodnić. Wszystko jest bardziej normalne. Nie przybyłem do Rzymu, aby coś udowodnić, ale aby nadal się rozwijać.

Jaki jest cel Romy na długim odcinku czasowym?

- Roma ma historyczny przymus osiągnięcia sukcesów i tytułów. To łatwa odpowiedź, ale myślę, że profesjonalnym i osobistym celem powinno być sprawienie, aby Roma walczyła o wygraną w rozgrywkach, w których gra. Nie szukamy jedynie sukcesu na długim odcinku czasowym, ale też wygrani wkrótce i poprawy z czasem.

Na przestrzeni lat stałeś się symbolem dyrektora sportowego sukcesu. Wszystkie kluby chcą mieć Monchiego. Jak do tego doszedłeś?

- Wątpię, że jestem symbolem czegokolwiek. Jestem profesjonalistą, który przez lata mojej kariery miał szczęście i sukces w realizacji ważnych rzeczy. Inni nie byli tak dobrzy, ale pomogli mi w poprawie. Mogę być jedynie punktem odniesienia ze względu na pracę, co jest tym, co dało mi szansę na osiągnięcie sukcesu. Sukces daje ci praca. Trzeba poświęcić maksymalną uwagę i spójność, dostosowując się do okoliczności, aby osiągnąć cel. Gdy mi się nie udawało, starałem się uczyć.

Barcelona zainwestowała duże pieniądze, aby pozyskać graczy z Sevilli (Alves, Adriano, Keita, Rakitic). Byłoby im bardziej ekonomicznym

pozyskać ich wcześniej?

- Nie, w Barcy byli zawsze świetni dyrektorzy sportowi. Jest normalnym, że było dużo ofert. Barca ocenia poziom techniczny i charakteru graczy Sevilli, to logiczne, gdyż poziom oczekiwań jest tam wysoki.

Czasami twoje nazwisko było łączone z Barcą, był kiedykolwiek moment, w którym byłeś blisko Blaugrany?

- Nie. Wiele razy pytano mnie o to, ale nikt z Barcy nigdy się ze mną nie kontaktował. Zawsze były plotki, ale nigdy o tym bezpośrednio nie rozmawialiśmy.

Jaka jest pozycja, na której najtrudniej jest zrobić dobry zakup?

- Dwie szczególne: bramkarz i napastnik. Bramkarz, gdyż musi uniknąć utraty goli i napastnik, gdyż musi je strzelać. Na tych pozycjach jest najtrudniej znaleźć i trafić.

Mówiło się w styczniu o zainteresowaniu Romy Yerry Miną. Co myślisz o Kolumbijczyku?

- Zimą nic nie było. Znamy go oczywiście. Myślę, że jak zawsze potrzebny jest czas gdy przechodzisz z Ameryki Południowej i w Barcelonie jest duża konkurencja. Jest mocny, silny, strzela gole i gra dobrze piłką. Wyobrażam sobie, że posiada jakość jeśli pozyskała go Barcelona.

Jak widzisz mecz z Barcą w Lidze Mistrzów?

- Oczywiście jest ciężki. To pierwsze słowo, które przychodzi mi do głowy. Z wysokim procentem szansy Barcy, ale nic nie jest niemożliwe. Wynik nie jest już zamknięty. Trzeba walczyć, widząc, że twoje szanse są małe, gdyż tak mówi historia, jakość i fakt, że mają gracza takiego jak Messi. Postaramy się skorzystać z okazji. Nadzieja jest teraz w Rzymie bardzo duża i nadzieje czasami przenoszą góry i pomagają ci osiągać niemożliwe.

W dniu losowania nie było zbyt dużo optymizmu. Wraz ze zbliżaniem się meczu wierzysz?

- Optymizm nie powinien być argumentem dyrektora sportowego. Nadal myślę, że nie mieliśmy szczęścia w losowaniu i że jest ciężko, ale nikt nie może uznawać Romy za już martwą. Podtrzymuję tę opinię.

Co myślisz o ewolucji Barcy z Valverde?

- Myślę, że doszło do poprawy, to poważna zmiana w porównaniu do Luisa Enrique. Myślę, że jest trenerem z ogromnymi zdolnościami i nie jestem zaskoczony jak Barca dostosowała się do jego pomysłu na grę.

W Barcelonie świętowali wylosowanie Romy. Takie przesadna pewność siebie może wam pomóc?

- Wyobrażam sobie, że gracze nie będą przesadnymi optymistami tak jak prasa. Mamy tutaj do czynienia z pewną dozą ignorancji, Roma nie jest za bardzo znana, ani zbyt bardzo śledzona, ale posiada pierwszy skład z wieloma graczami na międzynarodowym poziomie. Jestem przekonany, że szatnia Barcelony nie ma takiego optymizmu i będzie szanowała bardzo Romę. Barca wie, że na tym poziomie nie ma łatwych rywali.

Ci, którzy nie widzieli Romy poza Ligą Mistrzów, czego mogą się spodziewać?

- Nie chcę dawać wskazówek, ale zespół jest zwarty, z bardzo blisko ustawionymi liniami, które pozostawiają mało przestrzeni, z wysokim pressingiem i silny fizycznie. To podsumowanie bez podawania wskazówek.

Jedną z atrakcji meczu będzie Alisson. Już próbujesz go zatrzymać?

- Nikt o niego nie pytał. Jest jasnym, że ciężko jest przejść niezauważonym z uwagi na występy, które zalicza. Nie zapominajmy, że jest bramkarzem Brazylii i przyciąga bardzo dużo uwagi, ale nie jesteśmy rozproszeni pogłoskami, które krążą wokół niego.

Wyobrażam sobie, że marzeniem każdego dyrektora sportowego jest znalezienie takiego talentu jak Messi. Posiadanie go od dziecka, aby spędził całą swoją karierę w twoim zespole. Miałeś kiedykolwiek do czynienia z takim przypadkiem?

- Nie za dużo. Tu w Rzymie mamy przykład takiej podróży Tottiego, który tutaj się urodził i zakończył po latach karierę, zdobywając sucetto i Mistrzostwo Świata. To niełatwe w tym świecie, w którym się znajdujemy. Gracz na poziomie Messiego czy Tottiego, który spędził całą swoją karierę w jednym zespole... To mówi o nich bardzo dużo, ale to przypadki trudne do powtórzenia.

Marzysz o spotkaniu się z Sevillą w dalszej fazie Ligi Mistrzów?

- Jeśli się spotkamy będzie dobrze, gdyż oznaczać to będzie, że obydwie zespoły przeszły. Byłbym szczęśliwy, choć byłaby to dla mnie sytuacja trudna do pokierowania.

Autor: abruzzo